

WIELAD BOŻY

WYGODNIK dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 44 (219)

Włocławek, 24—31 grudzień 1949 r.

Cena 10 złotych

„Z narodzenia Pana dzień dziś wesóły”

Wraz z pierwszą kolędą zjawia się radość. Rozjaśnia czoła. Ożywia miasta i wioski. Wypełnia podniosłym nastrojem rozśpiewane kościoły. Wchodzi do domów, aby zjednoczyć, zebrane przy stole wigilijnym, rodziny. Najwyraźniej widnieje na rozśmieszonych twarzyczkach dzieci.

Niezwykła to i niecodzienna radość! Wielu jej nie przeżywa wcale. Inni nawet pojąć nie mogą.

Jest bardzo dziwna, bo sprowadza ją dziwy „niesłychane”. Same kontrasty: „Pan niebiosów obnażony”, „wzgardzony — okryty chwałą”, „ma granice nieskończony”.

Jak nie każdy potrafi odczuć i podziwiać piękno muzyki poważnej, tak również nie każdy ma zdolność zrozumienia całej głębi, przez aniołów śpiewanej, radości.

Dziecku wystarczy do radości ładnie ubrana choinka, przeciętnemu śmiertelnikowi ciepły kącik i obiad świąteczny. Na radosny okrzyk zachwyty, że „Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”, zdolny jest tylko człowiek szlachetny, ubogacony wiarą.

Boże Narodzenie miało miejsce wśród nocy, gdy wszyscy spali. Sen powtarza się ciągle. Spali kiedyś pasterze z Betlejem; nie słyszeli wołania. Śpią i dzisiaj pasterze z poza Betlejem. Zmorzyła ich obojętność. Okryły grzechy... Ten sam anioł, który „budził przy dolinie pasterzy, co paśli pod borem woły”, dziś przez sumienia, do powstania z ziemi zachęca: „Wstańcie pasterze! Bóg się wam rodzi! Czym prędzej!!”

Przy szopce ciasno... Jakaś niewidzialna kierowana siłą przybyli ludzie... Śpiewają... „Ach witaj Zbawco z dawna żądany, cztery tysiące lat wyglądany”... Choć „witając zawołali z wielkiej radości”, to jednak właśnie ta radość nie zaspakaja wszystkich pragnień ich serca. Nie daje wszechstronnej osłody. Śpiewają szczerze kolędowe pienia radosne, czują radość w nastroju świątecznym, a jednak... muszą spożywać codzienny „panem doloris”, chleb boleści.

Radość? Ani nie usuwa niedostatku, ani nie przywraca synów pobożnie rozśpiewanej matce. Nie potrafi zamknąć szpitali, gdzie króluje cierpienie. Nie przyodziewa człowieka przed mrozem, nawet wtedy, gdy może ostatkiem swych starożytnych sił, w zimnym

kościółce nuci kolędę: „Radosną nowinę bracia słuchajcie!”

Dawca prawdziwej radości: „Jezus malusieńki” uczy swym narodzeniem sztuki harmonizowania bólu z rado-

ze świadomością ich sensu. Cierpienie z Chrystusem chroni od smutku i przygnębienia, bo Chrystus nie tylko pomaga znosić trudności, lecz również nadaje sens i wartość na-



Adorujący Król — Rogier van Veyden (1431—1506).

ścią. Sam „opuścił piękne niebo, a obrał barłogi”, „Płacze z zimna nie dała mu Matula sukienki”.

Radość nadprzyrodzona, o jakiejj mowa w kolędach, nie wyklucza cierpienia, nie oznacza wyłącznie pociech i przyjemności doczesnych. Te często są w parze z grzechem. Bóle wtedy budzą optymizm, gdy przeżywamy je

szym cierpieniem.

Radość pomnaża się ze wzrostem nadprzyrodzonej nadziei otrzymania nagrody za czyn. Im więcej on szlachetnego cierpienia kosztował, tym mocniejszą budzi nadzieję, przez to i głębszą radość.

W świetle powyższego łatwiej zrozumieć to dziwne prawo radości: Gdy

*Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Diecezji,
J. E. Księdzu Biskupowi Sufraganowi, Prześwietnej Kapituły,
Przewielebnemu Duchowieństwu, Łaskawym Współpracownikom i Czytelnikom Ładu Bożego przesyła*

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Redakcja

„Anioł pasterzom mówił”

Noc była jasna, pogodna, skąpana w srebrzystej poświacie księżyca. Żaden odgłos nie mącił głębokiej ciszy rozpostartej nad krainą, która owej niezwykłej nocy miała być świadkiem jedyne w dziejach zdarzenia.

Szymon, najstarszy pasterz ziemi judzkiej, nie mógł zasnąć. Towarzysze jego pokładli się wokół dogasającego ogniska. Już dawno spali przewracając się z boku na bok.

Aby czas nie dłużyl się tak, podczas leniwie i powoli przesuujących się godzin nocnych „Szymon policzył już wszystkie gwiazdy, tak świetliście błyszczące na niebie, że przy ich blasku można by było odczytać stare pisma proroków, zwoje pergaminów, gdzie były wiadomości ciekawe, o mającym się narodzić Mesjaszu Zbawicielu ludzkości...

Kiedy to nastąpi? myślał Szymon i wraz jakaś przeogromna tęsknota rozlała się po duszy.

W tym momencie uczuł, że cała ta ziemia, którą ukochał od dzieciństwa cała wielka swoboda i życie na wojności niczem było wobec bezkresnej żałości i pragnienia innego życia... Jak pustylny piasek leciał mu jakiś osad do głębi i osadzał się na tej pro-

wam zlorzeczyć będą, radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Nie znaczy to, byśmy mieli wszystkie cierpienia z rezygnacją przyjmować. Owszem wolno się modlić, i podczas świąt nadarza się szczególna okazja; by Boże Dziecię chroniło nas od kalectwa, choroby, sieroctwa... Całe wioski z miastami...

Gdy próby w potrzebach doczesnych wstłuchane nie będą, modlić się, by wszystkie zmartwienia i trudy i bóle przetopiło, jak wartościowy metal, na łaskę szczęścia wiecznego.

Chrystus Pan jest jednak przede wszystkim lekarzem dusz; „łaski przynosi, kto o nie prosi, odpuszcza grzechy“. Budzi i wzmacnia: wiarę, nadzieję i miłość.

Ten tylko nieudaną radością potrafi wyśpiewać „triumfy Króla niebieskiego“, komu obcy jest grzech, zwalacza ciężki. „Więc zanieście Panu w dani i dar serca czysty“.

W duszy, w której nie nastąpi Boże narodzenie przez łaskę, nie będzie radości prawdziwej, choćby wszyscy aniołowie śpiewali: „Z narodzenia Pana dziś dzień wesoly“. Sap.

stej i tak do tej pory niefrasobliwej duszy.

Wstrząsnął się więc, bo wraz z pustką wewnętrzną lodowate zimno zaczęło wdziierać się we wszystkie członki i choć noc była ciepła, drżał pod nakryciem kożucha.

Chory jestem chyba... myślał, — zbudzę Tomka lub Judę nie wytrzymam dłużej w tej głuszy!

Nagle wrażliwe jego ucho, nawykłe do odróżnienia najdrobniejszych szelstów wśród pustyni pochwyliło jakieś niezwykle dźwięki, jakby dalekiej muzyki. — Muzyka była niecodzienna, dziwnie słodka i rzewna, jakby z niebieskich stropów zstępująca. Nie zdołał jeszcze dokładnie uprzytomnić sobie niezwyklego zjawiska, gdy w jednym momencie jasność zalała całą dolinę potokiem światła.

„Na Ciebie króle, prorocy czekali...”

Zanim przyszedł na ziemię oczekiwany Mesjasz, wielu proroków zapowiedziało jego przybycie w swych pismach, czy ustnych prorocत्वach.

Jakub Patriarcha, błogosławiąc swego syna Judę powiedział, że dopiero wtedy narodzi się Chrystus, gdy Żydzi nie będą już mieli królów własnych i dostaną się pod obce panowanie. „Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie, który ma być postan, a On będzie oczekiwaniem narodów“ (Gen. 40, 10).

Czy nie tak się stało? Za cesarza Augusta, podczas spisu ludności, pod rządami Cyryna właśnie narodził się Chrystus.

Micheasz prorok, żyjący ok. 400 lat przed Chrystusem wskazuje miejsce urodzenia Mesjasza: „A ty Betlejem ziemi Judzkiej, malutkis między tysiącami Judzkimi: z ciebie wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu, a wyjście jego od początku, ode dni wieczności“ (Mich. 5, 2).

Według prorocत्व, Mesjasz ma się narodzić z Przczystej Dziewicy. Wyraźnie to zapowiada Izajasz (769—696): „Oto panna pocznie i porodzi Syna i nazwą imię Jego Emanuel, tj. Bóg z nami“ (Iz. 7, 14).

Zgodnie z prorocत्वem Mesjasz zjawia się jako dziecko: „Albowiem Maluczki narodził się nam, i syn jest nam dany!“ (Iz. 9, 6).

U Jeremiasza mamy zapowiedź rzezi dziełek betlejemskich w związku

Pogrążeni w głębokim śnie pasterz porwali się na nogi. Nie mogli jednak przypatrzeć się dobrze. W potkach światła widne im tylko były rysy anielskiej postaci. Do ich usz doleciał zato wyraźny głos.

„Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. I ten wam daję znak: znajdziecie nie mowlatko owinięte w pieluszki i położone w żłobie“. (Ew. Św. Łuk.).

Światłość zagasła, chóry anielski ucichły, a oni wciąż nie mogli oprzytomnieć, nie ruszali się z miejsca. Dó równowagi przywołał dopiero wszystkich głos starego Szymona.

„Bracia! na kolana! podziękujmy Panu! — a potem w drogę“.

Niech każdy zabierze z sobą to, o najpotrzebniejsze, droge mamy dać leką.

O stada się nie bójcie! — Anioł który nam tę nowinę zwiastował zaopiekuje się nimi“.

Cóż zresztą znaczą wszystkie stada — pomyślał — wobec tego co się w tej chwili dzieje. Byle tylko przędzej. Trzeba iść w kierunku tej jasnej gwiazdy północnej, co dziś tak niezwykle świeci blaskiem...

Pan bowiem widocznie zamieszkał w tej opuszczonej skalistej pieczarze w której mieści się pusty żłób.

Szymon pamięta z czasów dzieciństwa... Nocowali tam kiedyś z Dyzim: przyjacielem. Czy przyszło im wtedy do głowy, że do tego pustkowiecia zawiata Pan nad Pany? ZIL

z narodzeniem Pana Jezusa: „Głos płaczu, narzekania i żalu słyszany jest w Ramie (miasteczko obok Betlejem) na wysokości; Rachel płacze za synami swymi i nie chce się pocieszyć, iż ich nie masz“ (Jerem. 31, 15).

Chrystus Pan nie zrobił swym narodzeniem niespodzianki. Był oczekiwany.

Zrozumiała jest w świetle tegetreś znaney kolędy:

„Ach witaj Zbawco z dawna żądany
„Cztery tysiące lat wyglądany.
„Na Ciebie króle, prorocy
„Czekali, a Tyś tej nocy
„Nam się objawił“.

Sap.

JEST JEDEN WIECZÓR...

Jest jeden wieczór,
kiedy wszyscy społem
za wigilijnym
zasiadają stołem!
Niech tylko Gwiazda
na niebie zapłonie —
kraży opłatek!
splatają się dłonie,
a w sercach ludzkich,
umęczonych troską,
jakże jest wtedy
słonecznie i bosko?!...

Ekta

DRUGI ŻŁÓBEK

Najmilsi, miłujmy się zobopólnie, bo miłość jest z Boga. I każdy, kto miłuje, z Boga jest urodzony i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, albowiem Bóg jest miłością. Jeśli się miłujemy zobopólnie, Bóg w nas mieszka, a miłość Jego doskonała jest w nas... (Z I listu św. Jana, 4, 7—8, 12).

I oto znów po raz 1949-y wierni Kościoła Rzymsko-Katolickiego stanęli w obliczu rozpamiętywania rocznicy przyjścia na świat maleńkiej Dziecininy, zrodzonej z Maryi-Panny, złożonej na sianie w ubogim żłobie między bydłęty. Nadeszła 1949-a rocznica wielkiego, radosnego wydarzenia, potężnej chwili, o której poeta nasz powiedział tak przepięknie:

„Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony! Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony! Wzgardzony — okryty chwałą, Śmiertelny Król nad wiekami, a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami“.

A na innym miejscu w tej pięknej kolędzie poeta stwierdza fakt oczywisty, fakt dobrze nam wszystkim znany, że Bóg porzucił szczęście nieba, zstąpił na ziemię między ukochany lud, by dzielić z nim trudy i znoje.

Bo „w tym okazała się miłość Boża ku nam, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przez Niego“ (św. Jan — I list 4, 9).

Jakżeż odpowiemy Bogu na tak wielką miłość Jego ku nam? Jakżeż odpowiemy Dziecinie Bożej, która przyobiekła nasze, ludzkie ciało, by dzieło zbawienia naszego doprowadzić do końca? W jaki sposób spłacimy nasz ograniczony, ludzki dług wdzięczności, zaciągnięty wobec tej Dziecininy, w oczach której już dziś moglibyśmy ujrzeć ból Golgoty, mękę i krzyż wzniesiony dla nas i za nas?

Czy wystarczy, jak zwykle to czynimy, pójście na Pasterkę i inne nabożeństwa w czasie świąt odprawiane, pochwalenie Boga wargami, czy wystarczy spożycie mniej lub więcej obfitej wiecejzy wigilijnej, zapalenie świeczek na choince i odśpiewanie kilku kolęd?

Czy to zachowanie koniecznej i pięknej tradycji już będzie wszystkim? Czy nie należałoby zdobyć się na coś jeszcze większego, lepszego i doskonalszego?

Zastanówmy się chwilę nad tym, pytaniem, a potem wejrzymy do serc naszych.

Jeżeli wielka Miłość — Bóg mógł przybyć na świat w nędznej szopie, czy nie mogliby zamieszkać w naszych nędznych, grzesznych i biednych sercach?

Niewatpliwie Dziecina Boża tak wielce nas miłująca z radością olbrzymią przyjęłaby takie właśnie, chociaż czasem nędzniejsze od stajni i żłobu, schronienie.

Jednego tylko trzeba. Serca nasze w godzinę taką muszą się pozbyć zimna i obojętności. Należy zdobyć się

na ciepło i żar miłości prawdziwej, miłości, która rozsadzi skałista, skamieniałą pokrywę lodu, krywającą w większości przez całe życie nasze serca, objętne na dolę i niedolę bliźnich.

Tego jednego potrzeba. Żaru miłości!

Boże Narodzenie... Święta Miłości, Święta ukochania Boga i ludzi — bliźnich naszych, święta ukochania małuczkich, opuszczonych i biednych.

...Najmilsi, miłujmy się zobopólnie, bo miłość jest z Boga. Jeśli się miłujemy zobopólnie, Bóg w nas mieszka...

Tegoroczne hasło Caritasu w Polsce „Macierzyństwo“ jest nadal aktualne.

Czyż święta Bożego Narodzenia to nie największa okazja do wykazania

ry Kościoła w Polsce dobrze zrozumiane. Cyfry te jednocześnie wskazują na to, że wierni starają się za pośrednictwem Caritasu Rządu Polskiego, który nie szczędzi wysiłków, by ofiarom ostatniej, straszliwej wojny przyjść z pomocą, ułatwić żmudną, ciężką i odpowiedzialną pracę.

Opierając się na tej ofiarności, w zgodzie ze swym sumieniem obywatelskim i katolickim Caritas w okresie Bożego Narodzenia, w okresie Święta Miłości, nowy apel do serc ludzkich kieruje i organizuje t. zw. Akcją Żłobka.

We wszystkich kościołach obok Żłobka Chrystusowego będzie się znajdował drugi żłobek, przeznaczony na ofiary w gotówce i naturze, które rastępnie w dzień św. Rodziny (nie dziela w oktawie Trzech Króli — 7 stycznia 1950 roku) zostaną rozdane potrzebującym. Każdy i każda z as otrzyma możliwość złożenia darów takich, na jakie nas stać. Dziecinie Bożej dla dzieci, a Matce — Maryi — dla matek.

„Po tym poznaliśmy miłość Boga, iż On duszę swą za nas położył; i my powinniśmy kłaść dusze za braci. Kto by miał majętność tego świata, i widział, że brat jego jest w potrzebie, a zerknąłby przed nim wewnątrz swoje, jaż w nim przebywa miłość Boga?“ — pyta św. Jan w swym I liście.

Już na wstępie tego artykułu powiedzieliśmy, że właśnie w okresie Bożego Narodzenia winniśmy się zdobyć na to, by Bóg zamieszkał w sercach naszych.

Tak mało, tak niewiele oddajemy Bogu za Jego miłość ku nam. Wystarczy tu przypomnieć jedną rzecz: naszą modlitwę.

Doba liczy 1440 minut. Ile z minut poświęcamy na wszystkie własne potrzeby, na zabawy i inne rozrywki, na grzech, a ile minut dziennie poświęcamy modlitwie? Czy dajemy chociaż te 5 minut rano i 5 minut wieczorem? Jakżeż często posiadając 10 rozporządzenia 1440 minut na dobę, nie znajdujemy nawet minuty na modlitwę, dla Boga!

Boże Narodzenie... Zbliża się koniec roku. Zbliża się moment, w którym będziemy mogli powiedzieć, że znów przeżyliśmy 511 tysięcy 200 minut, w liczbie których może nie posiadamy ani jednej minuty Bogu ofiarowanej.

Zaniedbanie takie możemy wyrównać miłosierdziem, umiłowaniem bliźnich naszych, umiłowaniem Boga w bliźnich.

Żłobek w kościele czeka na nas, czeka na nasze serca. Na naszą ofiarności, na czynne zadokumentowanie, że należymy do wielkiej rodziny parafialnej, w której wszyscy się miłują, jeden o drugim pamięta, zna jego potrzeby i braki.

Niechajżeż więc jak najspieszniej jak najprędzej Dziecina Boża opuści żłobek i zamieszka w sercach naszych.

...Najmilsi, miłujmy się zobopólnie...

GWIAZDKA

Na wysokim niebie
onej świętej Nocy
GWIAZDKA się kolebie
o przedziwnej mocy, —

bo gdzie jeno padnie
promień jej wśród ludzi,
tam ci w duszy na dnie
lepsza myśl się budzi

i dźwięczy aż miło
serce w onej porze,
że się narodziło

DZIECIĄTECZKO BOŻE

i że przy kolędzie
za gwiazdką w błękicie
lepiej jakoś będzie
iść ludziom przez życie!..

Eka.

posiadanego stopnia miłosierdzia i miłości w stosunku do matki i dziecka?

Wiele już pod względem miłosierdzia, dzięki ofiarności wiernych Kościoła Katolickiego w Polsce, w roku bieżącym wykazano.

Caritas według ogłoszonych liczb statystycznych prowadzi w roku bieżącym 1153 placówki opieki częściowej, obejmującej 70.851 dzieci, 626 placówek opieki całkowitej obejmującej 32.442 osoby, rozciąga pomoc do różną nad 326.220 osobami i wydaje w kuchniach prowadzonych przez siebie ponad 8 milionów posiłków. W 1194 Ogniskach Samarytańskich udzielono pomocy sanitarnej i leczniczej 759.998 osobom. Wartość ogólnej udzielonej pomocy potrzebującym i o tę pomoc proszącym, nie licząc ofiarnej i bezinteresownej pracy członków Caritasu, wyniosła ponad sześć miliardów złotych.

Cyfry te wskazują wyraźnie na to, że miłosierdzie jest przez synów i có-

Boże Narodzenie

MSZA W NOCY

...I porodziła Syna swego Pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, gdyż miejsca dla nich nie było w gospodzie. A byli w tej krainie pasterze, czuwający i trzymający nocną straż przy trzodzie swej. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność Boża zewsząd oświeciła i złąkli się z bojaźni wielkiej. I rzekł im Anioł: — Nie bójcie się, bo oto powiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: znajdziecie niemowlątka owinięte w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było mnóstwo wojska niebieskiego, wielbiąc Boga i mówiąc: — Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli! (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).

MSZA O ŚWICIE

...I przyszedli z pośpiechem i znaleźli Marię i Józefa i Niemowlątka położone w żłobie. A ujrawszy, poznali Słowo, które im było powiedziane o Dzieciątku tym. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, i co do nich pasterze mówili. Lecz Maria wszystkie te słowa zachowywała, rozważając w sercu swoim. (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).

MSZA W DZIEŃ

...Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat Go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli. A wszystkim, którzy Go przyjęli, dał moc, aby się stali synami Bożymi, tymi, którzy wierzą w Imię Jego, którzy nie z krwi, ani woli ciała, ani z woli męża, lecz z Boga się narodzili. A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami, pełne łaski i prawdy i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca. (Wyjątek z Ewangelii św. Jana).

UROCYSTOŚĆ ŚW. SZCZEPANA

...Jeruzalem! Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani; ilekroć chciałem zgromadzić, twoje dzieci jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałeś? Oto wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie mnie odtąd, aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. (Wyjątek z Ewangelii św. Mateusza).

Malučki, Malučki...

Najpiękniejszą radością zaś był okres Bożego Narodzenia, kiedy chór księży polskich śpiewał nam kolędy. Wówczas najbardziej dopraszaliśmy się góralskiej kolędy „O Jezusku malućkim, jako rękawicka“. Boże, jakaż to była śliczna kolęda!...

O, niezapomniane owe zimowe wieczory, duszne, gorące, z trzaskającym mrozem na dworze!...

W natłoczonej izbie, w zbitej gęstwie ludzkiej stał chór i śpiewał. Na cztery głosy. Wszyscy słuchali z zapartym oddechem, nie odważając się nawet głośno oddychać, by nie urocić najmniejszej drobinki tamtego śpiewu. Śpiew zaś pozwalał każdemu przeżywać najśodsza uludę, że znajduje się między swymi w kraju, że razem z nimi śpiewa o betlejemskim cudzie, że właśnie w tę noc, a nie inną, rodzi się Chrystus na ziemi, tak bardzo upragniony Chrystus!...

A gdy w kofcu śpiewacy zanucili kolędę o „Jezusku malućkim jako rękawicka“, któremu góral czyni wymówki, iż opuścił niebiosa, żeby wybrać ubogą stajenkę, i — litując się nad nim — zaprasza do swojej chałupy, gdzie go uraczy ciepłym mlekiem, — kiedy tę kolędę zaśpiewano, człowiek w obozie zapominał już teraz do ostatka o swojej nędzy i krzywdzie. Upojony słodką i rzewną melodią zamykał oczy i pozwalał się nieść wzruszeniu do swoich w Polsce, na Pasterkę wśród najbliższych. Widział siebie idącego w granatowym śniegu, pod roziskrzonym niebem, w ciszy i dostojeństwie jedynej nocy w

Polsce. Widział siebie w starym kościółku jedlinowym, pełnym tajemniczego mroku i pełnym rozmodłonego szepotu. I widział jak ksiądz proboszcz — który już dawno pomarł — idzie do ołtarza, poprzedzany ministrantami, i jak przy ołtarzu zaczyna Pasterkę. Organista na pawiaczu dudli z przejęciem na starych organach, organy grają, ludzie śpiewają, ołtarz jarzy się w granatowym mroku, a ksiądz proboszcz rozmawia z Jezusem w królewskim języku. Ministranty raz po raz zaszczerkają dzwonkami, a głowy ciżby ludzkiej chył się nisko do ziemi i czynią pokłon rodzącemu się Bóstwu. Serce zaś wzbiera nieokreśloną tkliwością po brzegi, tkliwością tak rzewną i tak wielką, że już teraz nic więcej w nim nie uświadczysz, jak tę bezmierną miłość do wszego stworzenia na ziemi.

W końcu dychawiczne organy nabiorą szerokiego tchu i zaczną grać najśliczniejszą kolędę na całym świecie, kolędę o „Jezusku malućkim jako rękawicka“...

O, Jezu Chryste!...

W ciasnej, dusznej izbie w obozie roztozwały się teraz na rozcież zaczynał wygłaszać wyznanie, że już teraz trudno wstrzymać wzburzenie i trudno stłumić łzy, że strasznie głupiotki łzy, co dawią i dławiają, aż w końcu zdołała wypelznąć spod powiek i zatrzepotać bezradnie na rżesach.

O gloria, gloria, in excelsis Deo!...

(wyj. z Listów spod morwy, Morcinka).

CHOINKA

W zaroślu głębokim
rosta jodła mała
i przed ludzkim okiem
długo się skrywała.

Aż raz — o tej porze —
szedł drwał ową stronę,
no i ściał, mój Boże,
jedliczkę zieloną!

A choć ta plakała
lęz żywicznych zdrojem
i pozostać chciała
w tym zaciszu swoim, —
do miasta ją wzięto
i, lez tych nie ceniac,
sprzedano w przedświęto
za niewielki pieniądz!... -ek-

Życzenia

Z okazji Świąt wypowiada się wiele życzeń. Są one z reguły podobne do siebie jak dwie krople wody. Nader rzadko zastanawiamy się głębiej nad tym, co mówimy, a tym bardziej w chwilach t. zw. uroczystych.

W składanych życzeniach, czy imienninowych znajdujemy prawie zawsze niemal jednobrzmiące słowa o „zdrowiu, szczęściu, pomyślności i spełnieniu marzeń i pragnień.

Byłoby bardzo pięknie, gdybyśmy mówili to z przekonania czy głębszej refleksji, lecz niestety... Mówimy te, a nie inne jakieś słowa, no, bo „tak się mówi“. Te słowa dyktuje nam nawyk, przyzwyczajenie, a co za tym idzie mniejsza lub większa bezmyślność.

O cóż więc chodzi? Czy o to, aby te właśnie słowa i wytarte formuły życzeń świątecznych zastąpić przez inne, które przedzej czy później także staną się równie puste jak te, których dzisiaj używamy?

Dajmy spokój formułkom, bo taki już jest ich los, że zawsze z upływem czasu kostnieją. Postaramy się natomiast, aby te bezmyślnie powtarzane zwroty odzyskały swoją zagubioną treść i swój zatracony sens.

Pamiętajmy, że wypowiadając słowa życzeń świątecznych, bierzemy na siebie niejako moralną odpowiedzialność za ich spełnienie, w stopniu, w jakim to od nas zależy. Pamiętajmy, że kiedy mówimy swoim najbliższym — łamiąc się z nimi opłatkiem wigilijnym — „wesołych świąt“, kiedy życzymy im „zdrowia, szczęścia i pomyślności“, to przecież to, czego im życzymy, zależy w znacznej mierze od nas, od naszego stosunku do nich. Bo szczęście i pomyślność nie zależą od majątku, dostojęństw czy sław. których my swoim najbliższym i tak nie możemy zapewnić, ale w ogromnym stopniu zależą od życzliwości z jaką bedziemy się do nich odnosić, od zgody, spokoju, wzajemnego zaufania, serdeczności, pogodnego nastroju — jakie niesiemy w nasze wspólżycie.

Życzenia składane bez chęci przerwienia się do ich realizacji, to tak jak pieniądz bez pokrycia, jak obietnica, której nie mamy zamiaru dotrzymać. A takich obietnic uczciwy człowiek nie czyni.

Życzenia, które w wieczór wigilijny złożymy naszym najbliższym, muszą mieć pokrycie w naszej wewnętrznej, rzetelnej woli przyczynienia się do ich spełnienia.

Ignacy Rutkiewicz.

Dla wsi i na wsi



O przysłowia ludowych słów parę

Boże Narodzenie to właściwie początek kalendarzowej zimy. W każdej porze roku istnieją najrozmaitsze przysłowia ludowe, ale najwięcej możemy spotkać ich w tym okresie, bowiem rolnik podpatrując przyrodę, z różnych zjawisk wyciąga te czy inne przysłowia, odnoszące się do przyszłości, jego plonów na najbliższą wiosnę.

Już w okresie samych świąt Bożego Narodzenia spotykamy przysłowia odnoszące się do przyszłych zbiorów.

„Gdy pasterka jasna, stodoła jest ciasna“ (24. 12), albo „Gdy w Ewangelistę (27. 12) chmury, będą plonów góry“. „W czas Bożego Narodzenia, gdy mleczna droga jasna bywa, zapowiada rok żyzny i obfite żniwa“.

Jest mowa także o inwentarzu, np.: „Św. Tomasz (29. 12) siedzi w dole, wieprzki kole“. Są także przysłowia mówiące o pogodzie, jak np. „Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie“. „Jak się Adam z Ewą głosi, tak koniec grudnia nosi“. „Gdy na Gody biało, na wiosnę śniegu nie mało“, „Jeśli na Gody widać odłogi, to na Wielkanoc bywa śnieg srogi“. „Na Adama pięknie, zima rychło pięknie“. „Mroźne Gody, — wczesne wody, a jak słońca, późne błota“. „Na Pasterkę po lodzie, alleluja po wodzie“.

Znajdziemy także w grzeczni przysłowie obyczajowe jak np. takie: „Kto rok rocznie na św. Szczepana zmienia pana, kiepska na nim sukmana“.

A jak wygląda styczeń w przysłowia ludowych? Przyjrzyjmy się im.

Oto niektóre z nich odnoszące się do przyszłych zbiorów: „Gdy Nowy Rok mglisty — jeść cię będą glisty“. „Na Nowy Rok pogoda — będzie w polu uroda“. „Gdy Trzej Króle pogodą obdarzą, nie zasypiają ranków, gospodarzu“. „Kiedy w styczniu deszcze leją, nie ciesz się chłopie nadzieją“. „Kiedy styczeń najostrzejszy, tedy roczek najplodniejszy“. „Gdy na św. Pawła (15. I.) jasno, po żniwach w stodole ciasno“. „W styczniu mroźna pogoda, będzie w polu uroda“. „Gdy w styczniu pszczoła z ula wylatuje, nie bardzo dobry rok nam obiecuje“.

Znajdziemy także przysłowia w styczniu mówiące nam o pogodzie. „Gdy Nowy Rok z zorzą — niepogody i wiatry się mnożą“. „Gdy przyjdzie św. Agnieszka (21. I.) przeblja lód ogonem pliszka“. „Gdy Trzech Króli mrozem trzyma, tedy jeszcze długa zima“. „W nawrócenie Pawła, gdy pogoda służy, dobrą jesień wróży“. „Styczeń, gdy w zimnem nie chodzi, marzec i kwiecień wychłodzi“. „Gdy styczeń jasny i biały, w lecie bywają upały“. „Gdy styczeń zamglony, marzec zaśnieżony“. „Makary

(2. I.) jasny, będzie wrzesień krasny“. „Dopiero przy św. Fabianie (20. I.) czasem właściwa zima nastanie“. „Świętej Agnieszki, mróz nie na śmieszki“. „Gdy na Pawła nawrócenie wiatr wieje, to rychło potem deszcz leje“. „Gdy w styczniu woda w rzekach huczy, to na wiosnę mróz dokuczy“. „Na św. Franciszka (29. I.), przylatuje pliszka“. „Kiedy Wincenty (22. I.) mrozem nie raczy, pogodę znaczy“.

Znajdziemy również w styczniu przysłowia, które stanowią swego rodzaju rady dla rolników jak np. „Od świętej Agnieszki, już sprzątaj z drzew liszki“ albo „Styczeń każe do kozucha trunkiem nie obciążać brzucha, krwi nie puszczać, pieprzno jadać, w ciepłej łaźni wolno siadać“.

Jest także przysłowie, które należałoby już nazwać prawdziwą wróżbą: „Kto się w styczniu rodzi, temu gadzina nie szkodzi“.

Następny miesiąc pory zimowej to luty. I ten miesiąc jest bogaty w przysłowia.

Najpierw zwrócimy uwagę na przysłowia, które stwierdzają fakty oczywiste jak np. „Czasem luty ostro kuty, czasem w lutym same pluły“.

„Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje; ale czasem tak się żyje, że człek prawie nie wytrzyma“. „Pamiętaj, że Gromnica już ci zimy połowica, ale bywać nie nowina, że dopiero ją zaczyna“. „Po św. Dorocie (6. 2.) schną już chusty na płocie“.

Rolnik przede wszystkim jednak myśli o urodzajach, to też najczęściej są spotykane następujące przysłowia:

„Gdy na Gromnicę rozstaje, rzadkie będą urodzaje“. „Luty, gdy wiatrów i mrozów nie daje, będzie rok słotny i nieurodzaje“. „Gdy wiatr ostry w lutym wieje, to chłop ma dobrą nadzieję“.

Najwięcej jednak w lutym mówią przysłowia o pogodzie.

„Na święty Maciej (24. 2.) lody, wróżą długie chłody, a gdy plynie struga, to i zimy już nie długo“. „Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy jest niedługa zima“. „Gdy św. Maciej lodu nie stopi, długo jeszcze w ręce chuchać będą chlapi“. „Gdy na św. Walek (14. 2.) deszcz, mrozy wrócą jeszcze“. „Gdy w Gromnicę z dachów ciecie, zima jeszcze się przewlecze“. „Na św. Macieja, pierwsza wiosny nadzieja“. „Jaka w ostatki pogoda, taka się Wielkanoc poda“. „Gdy luty bez wiatrów chodzi, w kwietniu wiatr nie zawodzi“. „Jeśli w lutym rosa pada, nocne przymrozki zapowiada“. „Gdy na Gromnicę jasno i ładnie, dużo śniegów jeszcze spadnie“. „Gdy Piotra katedry (22. 2.) o chłodzie, mróz wnet dobodzie“. „Święty Maciej zimę traci, albo ją bogaci“.

Przysłowia ludowe są oparte na długiej obserwacji przyrody. Może i my w okresie bieżącej zimy zapamiętamy sobie niejedno z nich i sprawdzimy ich prawdomówność. (Mar.)

CUD NOCY WIGILIJNEJ W TATRACH

Raz do roku, w noc wigilijną, kiedy ludzie wszędzie opłatkami się dzielą i śpiewają kolędy, w ten wieczór święty dzieją się cuda w Tatrach. Gdzie i na której to właściwie polanie — trudno powiedzieć dokładnie.

Jedno tylko jest wiadomem, że trzeba być człowiekiem bez grzechu, żeby być świadkiem tej przedziwnej chwili!...

Oto na szerokiej płasni, zagubionej gdzieś między wyniosłymi szczytami, panuje wielka, niezmacona cisza. Dokoła smreki i jodły uginają się pod okiściami puszystego śniegu, a księżyc zalewa srebrnym blaskiem całą okolicę...

I na takiej to właśnie polanie odbywa się rokrocznie przedziwne misterium Bożego Narodzenia!...

Pod pochylą ścianą skalną a upłazem — tkwi w śniegu zwykły żłób, a w żłobku — maleńki Pan Jezus, koło Niego — Matka Boska i święty Józef w otoczeniu skrzydlatych aniołków i drobniejszych aniołków...

A gdy z chochołowskiego kościola doleci na hałę odgłos dzwonów — zrywa się wtedy szum niby drzew, niby wiatru i przelewa się z grani na grzań, z uboczy na ubocz...

To — Janosik ze swoimi kamratami-zbójnikami brnąc w śniegu — spiesz co tchu na polanę, a za nim — trop w trop — ciągną boginki leśne, różne cudaczne stwory i planetnice — cały tatrzański świat legendarny!...

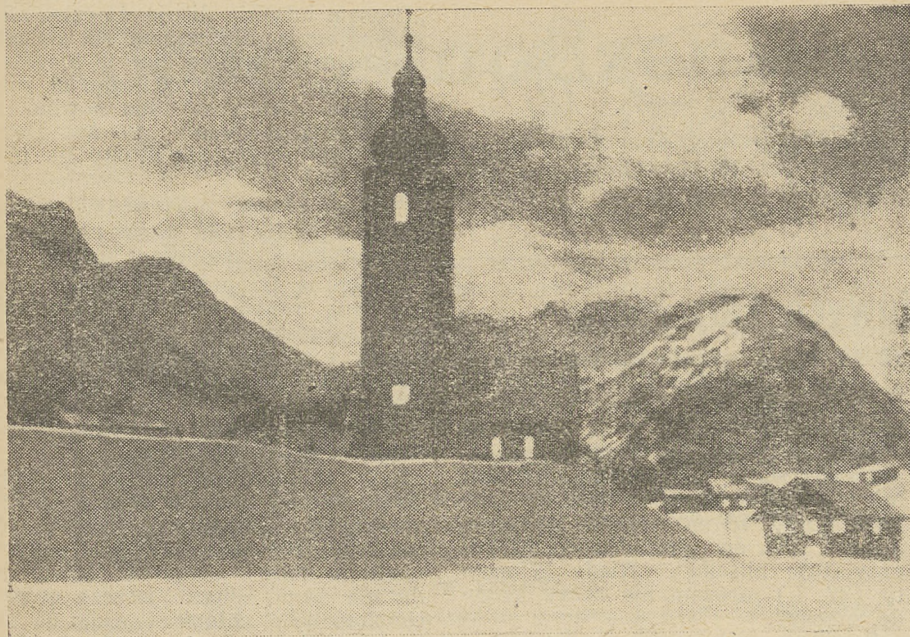
Skadsiś — od Smreczyn czy Tomanowej — wlece się także olbrzymi, srebrnołuski wąż, Tatrokroń, władca wszystkich gadów i zwierząt tatrzańskich.

Za nim — w dyrdy — biegną truchcikami maleńkie duszki, przez cały rok siedzące w chałupach gazdowskich pod piecem...

A kiedy wszystko to zwali się już na polane, jasno oświetlona, jak w kościele ludzmiernym, i gdzieś wśród turni ozwa się naraz organy — zbójnicy wraz kłękają z Janosikiem przed żłobkiem i zaczynają śpiewać swoją własną, góralską kolędę na nutę zbójnickiego:

— Nomilejsy Gazdo nas,
co w opiece syćkik mas:
kieżes zeseł ku nom haw —
to zbójników duse zbaw!...

Jeden z towarzyszków przgrywa na kobzie, drugi — na geślach, a dziwna ta melodia leci ku niebu, i miesza się ze słodką pieśnią aniołków...



Przed Pasterką w górach.

A gdy wreszcie się urwie śpiewanie i ścichną tony organów gdzieś pośród wyniosłych turni kościeliskich — Janosik podnosi się z kolan, podchodzi do żłóbka i składa obok miedziany kotlik z dukatami... za nim — zbliżają się inni, i każdy coś ofiaruje: ten — czarnego barana, tamten — miareczkę sukna, na „cuzecke“, a jeszcze inny — kilka oszczypków!...

Ponieważ jeden z nich chce nawet dać Jezusickowi swoją ciupagę lub pas zbójnicki, lecz że nie pasuje dawać takich rzeczy Maluckiemu Dzieciatecku — biorą się do tańca, do „krzesanego“.

I zaczyna się wtedy naprawdę szalony, zbójnicki taniec, hałaśliwe zwrzanie z przyspiewkami, pogwizdywaniami, aż krotne echo rozlega się dookoła i leci gdzieś, ku jasnemu niebu

Alfons A. Olkiewicz

Wigilia starego nauczyciela

(opowiadanie)

Jak fantastyczne postacie z jakiejś pięknej bajki wyglądały drzewa i krzewy obsypane puchem śnieżnym, rosnące w ogrodzie starego nauczyciela Błażeja Rotnickiego. Śnieg, który na chwilę przestał padać, od nowa zaczął prószyć i to dużymi jak puch gęsi płatkami z nieba ciemnego jak zgrzebna olbrzymia płachta.

Mrok grudniowy prędko rozpostawił swą tkaninę, rozwieszając ją po całym zimowym krajobrazie. Śnieg przybierał odcienia bladoliliowe, aż wchodząc w błady i stopniowo coraz ciemniejszy fiolet. Nagle zaskrzypiała furtka i do sieni domku weszła ciemno otulona postać, otrzępując się na progu ze śniegu. W oknach domku nauczyciela Rotnickiego panowała niedawno ciemność, teraz zajaśniały one pomarańczowym światłem. Nauczyciel wrócił z miasta, dokąd udał się przed 3 godzinami po sprawunki. Zdjął stare, podniszczone futro z siebie i powiesił w sieni, następnie za-

i świetlanej Gwiazdzie wigilijnej!...

I tak tańczą i pokrzykują, pokąś świt nie ozłoci szczytu Ornaka i krwawą pożogą budzącego się dnia nie zapala wyniosłych turni na znak, że Noc Wigilijna kończy się i pora wracać...

Po chwili cisza zalega znów polanę, wszystko gdzieś znika, tylko kudłaty Miś, ukolysany melodią gęśli, drzemie słodko, przytuliwszy swój wielki łeb do bosych stóp Jezusowych!...

Taką to legendę opowiadają sobie górale na Podhalu w Noc Wigilijną...

A że nie ma ludzi bez grzechu, więc też nikt jeszcze nie widział wszystkich owych cudów, jakie się dzieją w tę Noc na polanie chochołowskiej czy dolinie Kościeliskiej!...

Jotka.

ski. Kto tam z nich wspomniał starego nauczyciela.

Rotnicki wlał rumu do gorącej herbaty, wypił jedną i drugą szklanekę, zjadł kilka kawałków chleba z masłem. Teraz właśnie po zapaleniu świec siedział pod choinką i wpatrzony w blask krwawopomarańczowych płomieni rozmyślał. Był sam i z tym musiał się jakoś pogodzić. Siedząc tak, zdrzemnął się, sam nie wiedział jak to się stało. Nie pamiętał jak długo spał dość, że wyrwało go z tego błogiego snu pukanie do drzwi. W pierwszej chwili nie usłyszał. Dopiero, gdy się ono powtórzyło, silniejsze, poruszył się w fotelu na dobre i przetarł oczy.

— Co? Jak? Kto to może być?! — zdziwił się. Spojrzał na zegar. Była godzina 11-ta w nocy.

Wstał i poszedł drzwi otworzyć.

— Dobry wieczór, panie profesore! — usłyszał, równocześnie głos meski i żeński. Popatrzył. Nie poznał od razu. Śnieg dawał odjaśnić błękitnawo-biaława. Niebo zaczęło się przejaśniać tu i tam, na skrawku neonowego błękitu mrugało kilka srebrnych gwiazd.

— Dobry wieczór — odrzekł.

— Jak widać, pan profesor nas nie poznaje. Byliśmy jego uczniami wiele lat temu tam w szkole w Kakolewie — rzekła dla przypomnienia kobieta. — Przyjechaliśmy pana odwiedzić w wigilię.

— Ależ proszę, bardzo proszę — ucieszył się Rotnicki. — Proszę do wnętrza. Rad bardzo jestem z tych odwiedzin. — Wprowadził skwapliwie gości swoich do domu. Na progu otrępowali się ze śniegu, nim weszli do sieni. Powiesili płaszcze w garderobie. Za chwilę pobrosił Rotnicki gości do pokoju mieszkalnego. Donieśro w świetle lampy poznał znajome twarze. Ależ owszem, choćby nie pamiętał Leona i Julianny z czwartej ławki szóstej klasy szkół w Kakolewie? Ściskając ich ręce, stary nauczyciel bardzo uradowany był z niespodzianych odwiedzin swoich dawniejszych uczniów, dawniejszego ucznia i uczennicy, którzy wyrosli na ludzi on, mężczyzna okazał, barczysty, bardzo meski o jasnych, pełnych energii oczach, ona, kobieta przystojna miła w pełnym rozkwicie swej kobiecości. A on zaś Rotnicki posiadał, pełen zmarszczek na twarzy.

— Proszę rozgościć się u mnie. — A gdy usiedli, rzekł: — choćby, tak, choćby to pomysł, że są jeszcze uczniowie pamiętający o starym nauczycielu, żyjącym samotnie, w zapomnieniu.

— Pan profesor, zasadniczo dużo się nie zmienił. Trochę postarzał. Ale mimo wszystko trzymam się pan dziarsko. Nie chce się w zupełności dać starości.

— Nie, nie chce się dać. Ale cóż, lata lecą. Wv weszliście w to życie twarde, nieubłagane i idziecie swoim wirtucyoznym szlakiem. A ja, dobiegam już do końca tej drogi — tak.

— Ależ nie tak pesymistycznie, panie profesore — ozwał się Leon. — Chcemy panu rozwiać ten nastrój osamotnienia.



W OBORNIKACH

podjęto szerokie prace nad odnowieniem istniejących tam trzech kościołów. Najstarszy kościół pochodzi z 1303 roku, drugi — drewniany z 1766 roku, a trzeci liczy dopiero lat 50. Dzięki ofiarności parafian i pracy duszpasterzy dwa starożytne kościoły zostały gruntownie odnowione i wyremontowane, bowiem w okresie ostatniej wojny otrzymały poważne uszkodzenia.

W GDAŃSKU

odbyło się uroczyste otwarcie III roku wykładów Gdańskiego Instytutu Wyższej Kultury Religijnej. Uroczystość zaszczylił swą obecnością J. E. Administrator Apostolski ks. dr Andrzej Wronka. Po krótkim nabożeństwie i okolicznościowym przemówieniu w Kaplicy Akademickiej w Gdańsku—Wrzeszczu odbył się wykład inauguracyjny ks. prof. Jana Mokrzyckiego na temat „Spirytyzm w świetle nauki“. Po wykładzie J. E. Ks. dr. Andrzej Wronka złożył Instytutowi oraz słuchaczom życzenia najnowocześniejszych wyników pracy.

W GNIEZNIU

J. E. Ks. Prymas Stefan Wyszyński dokonał poświęcenia nowego ołtarza w kościele św. Wawrzyńca.

W KALISZU

OO. Franciszkanie przez cały miesiąc listopada odprawiali codziennie wieczorem nabożeństwa za dusze zmarłych.

— Właśnie, przyszedłszy godziny te wspólnie panu osłodzić, w ten jasny, pełen radości dzień wigilijny.

— Dziękuję wam serdecznie, moi kochani, za te odwiedziny — uśmiechnął się. I w domku starego nauczyciela zapanował gwar, życie i radość. Rozmowy toczono na różne tematy. Leon pracował w magazynie stoczni gdańskiej, a Julianna zaś jako szwaczka w fabryce. Spotkali się tam w Gdańsku po latach młodzi, kolega i koleżanka z jednej ławy szkolnej, pokochali i zaręczyli się. Na Nowy Rok ich ślub.

— Od Nowego Roku, nowe życie, wchodzicie, moi drodzy, w nowy etap życia — rzekł stary nauczyciel. Dziełono się opłatkiem.

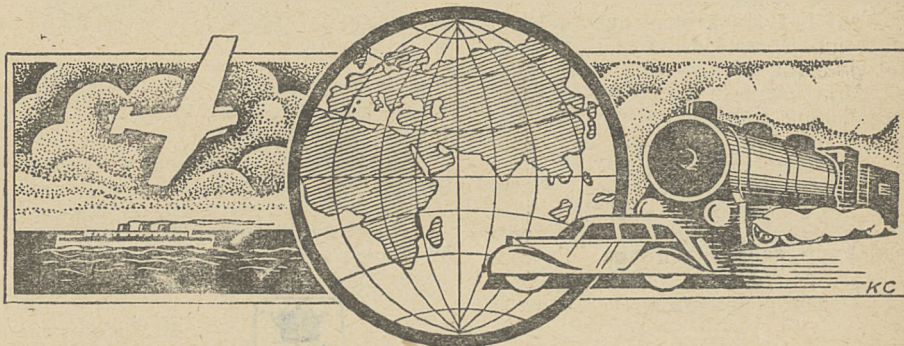
Śpiewano koledy, palono zimne ognie, pito i jedzono.

Koło północy, gdy dzwon z pobliskiego kościoła wzywał na Pasterkę, cała trójka udała się do świątyni. Śnieg skrzyniał pod stopami ludzi zdążających na Pasterkę.

Alfons Albin Olkiewicz.

W WARSZAWIE

bawiła ostatnio 300-osobowa wycieczka zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej i Męskiej w Poznaniu. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, wycieczkowicze zgromadzili się w świetlicy parafialnej, gdzie prelekcje wygłosił znany pisarz Jan Dobraczyński, poczem autokarami udano się na zwiedzenie stolicy i jej zabytków oraz trasy W-Z.



W LAGOS (Nigeria) doszło do krwawych rozruchów. Policja brytyjska strzelała do strajkujących górników i ich żon, zabijając 30 osób i raniąc ponad 100.

NA ZACHODNIM wybrzeżu Norwegii znaleziono po 2-dniowych poszukiwaniach szczątki samolotu holenderskiego, na którego pokładzie udawało się do Norwegii na wypoczynek przed odjazdem do Izraela 20 dzieci żydowskich, pochodzących z Marokka. Dzieciom towarzyszyły 2 pielęgniarki szwedzkie. Załoga samolotu składała się z 4 osób. Uratował się tylko jeden 12-letni chłopczyk.

MICHAŁ OSIŃSKI — maszynista kolejowy otrzymał nagrodę w wysokości 70.000 złotych za to, że wykazał wielką przytomność umysłu i odwagę, zmniejszając znacznie skutki wypadku i niebezpieczeństwa, grożące pasażerom w czasie katastrofy kolejowej na stacji Warszawa-Wschodnia w dniu 8 listopada rb.

ROZCZYNY PLAN produkcji stali w Polsce został wykonany przedterminowo w dniu 21 listopada rb.

WE FRANCJI odbył się ostatnio 24-godzinny strajk powszechny, na skutek czego w całym kraju zamarł wszelki ruch, a praca w przemyśle została przerwana. Wstrzymaniu uległa również wszelka komunikacja. Dzienniki nie ukazały się.

ODDANA ZOSTAŁA do użytku sztuczna droga wodna o długości 30 km. łącząca jezioro Gopło z Wartą. Znaczenie gospodarcze kanału Gopło—Warta jest bardzo poważne, łączy on bowiem, poprzez górno-notecką sztuczną drogę wodną, bydgoski system kana-

łóż i Wisłę z Odrą i Wartą. Podczas uroczystości otwarcia kanału liczni goście byli świadkami wypłynięcia statku z Gopla w nowo wybudowany kanał.

W KATOWICACH

obchodził 50-lecie kapłaństwa J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski. Jednocześnie w diecezji Poznańskiej obchodzili 50-lecie kapłaństwa liczni księża, którzy wraz z obecnym Pasterzem diecezji katowickiej otrzymali święcenia kapłańskie w Poznaniu dnia 12 listopada 1899 roku.

WE WŁOCŁAWKU

odbyły się ostatnio konferencje religijne i miejscowej inteligencji. Konferencje prowadził, początkowo w kościele św. Witalisa, a następnie w kościele św. Jana nad Wisłą, znany teolog polski i wybitny kaznodzieja O. Jan Rostworowski T.J.

Z racji święta Niepokalanego Poczęcia NMP. w klasztorze OO. Reformatorów przez całą oktawę odprawiane były uroczyste nieszpory. W dzień święta sumę pontyfikalną odprawił J. E. Ks. Biskup-Sufragan Fr. Korzyński. Sumę pontyfikalną w Bazylice Katedralnej odprawił J. E. Ks. Biskup-Ordynariusz K. Radoński.

WE WŁOSZECH rozpoczął się na początku grudnia rb. bezterminowy strajk pracowników telefonicznych. Czynne były jedynie telefony międzymiastowe.

NA ODCINKU pomiędzy Lion a Grenoble uległ rozbiciu samolot komunikacyjny, lecący z Tunisu do Paryża. Podróż odbywały nim 22 osoby.

W DALLAS (Texas) uległ katastrofie i spłonął samolot pasażerski, na pokładzie którego znajdowało się 40 pasażerów oraz 5-osobowa załoga.

W POBLIŻU GRANICY między Chinami a Tonkinem uległ katastrofie samolot francuski typu „Dakota“. Zginęło 10 osób.

POCZYNAJĄC od dnia 1 grudnia rb. zostały w całej Polsce skasowane tzw. dni bezmięsne, na skutek systematycznej poprawy na rynku mięsnym oraz wzrostu podaży i skupu żywa.

PODOBNIJE JAK WE FRANCJI odbył się także we Włoszech powszechny strajk, na skutek którego ustala wszelka praca. Strajk został wywołany nieodpowiednim zachowaniem się policji włoskiej, która podczas wiecu robotniczego w Terramaggiore zabiła dwóch robotników.

RADA MINISTRÓW w Polsce postanowiła powołanie do życia Państwowego Instytutu Sztuki oraz utworzenie Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie.

CHIŃSKIE WOJSKA LUDOWE zdobyły Czung-King, Lipu, Linczon i Heczi.

Św. Szczepan - diakon

„A Szczepan, pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił. Wtedy nąsłali mężów, którzy by mówili, że go słyszeli mówiącego słowa bluźniercze przeciw Mojżeszowi i Bogu. A tak wzruszyli lud i starszych i doktorów, a zbieżawszy się, porwali go i przywieśli do Rady. I postawili fałszywych świadków, którzy mówili: Ten człowiek nie przestawa mówić słów przeciwko miejscu świętemu i zakonowi. Albowiem słyszeliśmy go mówiącego, iż Jezus Nazareński ten zburzy to miejsce i odmieni podania, które nam podał Mojżesz.

A patrząc nań pilnie wszyscy, którzy siedzieli w Radzie, widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie.

I rzekł najwyższy kapłan: Jeśli się to tak ma?

Który rzekł: Mężowie, bracia słuchajcie!...

Twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, czy się zawsze sprzeciwicie Duchowi Świętemu; jako ojcowie wasi, tak i wy. Którego z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? I zabili tych, którzy opowiadali o przyjsciu Sprawiedliwego, któregoście wy teraz zdrajcami i mężobójcami byli, którzyście wzięli zakon przez rozrządzenie aniołów, a nie strzeżliście.

A słuchając tego, krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami. A będąc pełen Ducha Świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę bożą i Jezusa stojącego po prawicy bożej. I rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone, a Syna Człowieczego, stojącego po prawicy bożej.

A krzyknawszy głosem wielkim, zatulili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie. A wyrzuciwszy go z mi-



sta, kamienowali; a świadkowie składowali szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem.

I kamienowali Szczepana, wzywającego a mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mojego. A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego grzechu. A to rzekłszy zasnął w Panu!.



Dziejów Apost.)

Sw. Jan



„Apostol i Ewangelista. Młodszy brat Jakuba Większego Ap. Był we-

dług wyrażenia Pisma św. tym „uczniem, którego umiłował Jezus“. Podczas ostatniej wieczery spoczywał na piersi swego Mistrza. Razem z Piotrem i Jakubem był świadkiem wskrzeszenia córki Jaira, Przemienienia Pańskiego i świadkiem modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu.

Św. Janowi oddał Pan Jezus wiszący na krzyżu w opiekę Matkę Najświętszą, w słowach: „Niewiasto oto syn twój!“ iOto matka twoja“.

Napisał czwartą ewangelię w której mocno podkreślił Bóstwo Pana Jezusa. W pierwszym rozdziale t. zw. prologu on pierwszy użył wyrażenia: „A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami“, które było natchnieniem kołedy Karpińskiego: „Bóg się rodzi moc truchleje“. Już to samo daje mu zaszczytny przywilej czczenia go w bliskim sąsiedztwie Bożego Narodzenia.

Ewangelia św. Jana różni się znacznie od trzech pierwszych: św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza. (Problem synoptyczny — wyjaśnienie tej różnicy). Sama postać Zbawiciela, zdaje się być inna w czwartej ewan-

geli, niż w poprzednich.

Inne opisane jest pole działalności, przeważnie Jodea, gdy pozostali ewangelisci opisują przeważnie działalność Pana Jezusa w Galilei i Perea.

Inny sposób przemawiania — podniosły, oderwany, filozoficzny, a nie jak u św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza — prosty i popularny.

Św. Jan zostawił również trzy listy apostołskie, oraz księgę Objawienia, czyli Apokalipsę, gdzie w proroczym natchnieniu daje wizję przyszłości.

Za prześladowania Domicjana został zesłany na wyspę Patmos i tu wrzucony do kadzi z wrzącym olejem. Cudownie uratowany dokończył swój długi żywot i zamknął swą ściercią powszechne objawienie w Kościele Chrystusowym. ff.

Z całego świata

W WARSZAWIE odbył się Kongres Jedności Ruchu Ludowego, na którym dokonano połączenia SL z PSL. Obecnie ludowy należą do połączonego stronnictwa, które nosi nazwę Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Prezesem Rady Naczelnej został Józef Nicenko, precesem ZSL — Marszałek Sejmu Władysław Kowalski.

W SOFII (Bulgaria) został ogłoszony akt oskarżenia przeciwko Trajczko Kostowowi i jego 10 współpracownikom, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo. Oskarżeni przygotowywali włączenie Bulgarii do Jugosławii i utrzymywali ścisły kontakt z Tito. Główny oskarżony Trajczko Kostow był swego czasu sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i wicepremierem.

RADA MINISTRÓW w Polsce doceniając wielkie zasługi górników dla odbudowy Polski podjęła szereg uchwał, dzięki którym wprowadzono dla górników specjalne wynagrodzenie kwartalne, odznaczenia państwowe, służbową odzież górniczą, podwyższenie świadczeń na pomoce naukowe dla dzieci, zwiększenie zasiłku, zwiększenie ulopów oraz jednorazowy bezpłatny bilet kolejowy dla pracownika i 1 członka rodziny.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wlkp. (ul. Warszawska 36) zostanie otwarty w lutym 1950 r. specjalny semestr dla tych, którzy w tym miesiącu zdadzą maturę.

Kandydaci do Seminarium mogą zgłaszać się do Rektoratu, załączając do podania szczegółowy życiorys, dwie fotografie i następujące świadectwa: dojrzałości, lekarskie, urodzenia, chrztu, bierzmowania, moralności od ks. Prefekta i ks. Proboszcza.

DZIEWCZYNA przyjmie pracę na plebanii. Oferty: „Pracowita“ Adm. „Ładu Bożego“

193

POTRZEBNY od stycznia 1950 r. organista do parafii Niemodlin na Śląsku. Zgłaszać się listownie do ks. proboszcza.

43

POTRZEBNA gospodyni znająca gospodarstwo, ogrodnictwo i sztukę kulinarną na plebanii w Makolnie, p. Mostki k/Koła. Warunki do omówienia na miejscu. Referencje wymagane.

191

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 16—49. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, ogłosz. ogł. za 1 m/m 1 zł. 50.—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—, Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.—, powyżej 50 m/m zł. — za m/m.

Prenumerata z przes. pocztową kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240.—, roczna 480.— zł.